Nr. 219. Kraków, Środa 24 Września 1913. Rok XXI.

[illegible]

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

[illegible]

„O pogromy ludu polskiego".

III.

Pan Julian Unszlicht maluje nam w swem dziele smutne drogi, któremi pchnięto bezwiednie lud do rzekomej walki o wolność. — Dzieło to jest jednem pasmem oskarżeń, nieznanych ogółowi polskiemu, a bije zeń niewzruszone słowa prawdy, przed któremi muszą ugiąć karki winowajcy. — Zdarł z nich autor maskę obłudy i odsłonił twarz zbrodniarzy, którzy, kąpiąc się w krwi polskiej pod osłoną piersi polskiego robotnika, przystępowali do budowy gmachu nacyonalizmu żydowskiego na przesiąkniętej krwią ludu naszego ziemi. Ani szatan nie wymyśliłby potworniejszej zbrodni wobec nas popełnionej. Ginął lud polski, porwany do boju nieznanemi mu hasłami — dla nieznanej mu sprawy — w nadziei, że walczy o wolność i byt znośniejszy.

Gdzież ten trybun, który potrafił zbałamucić i porwać tłumy i zwrócić je przeciwko własnej ojczyźnie?

Zbrodniarzem tym i jego charakterystyką będziemy mogli zająć się później, korzystając z bogatych źródeł, jakie daje dzieło p. Juliana Unschlichta...

Czemu zawdzięcza on dyktaturę? czy płomiennym mowom, które zdołały porwać te masy? czy życiem pełnem poświęceń i zasług dla dobra narodu i sprawy robotniczej?

Co wyniosło go na czoło partyi, która szafowała hojnie krwią naszego ludu i poddawała się bezkrytycznie wyrokom dyktatora?

Był nim mąż „niepoczytalnej na punkcie polonofobii histeryczki, będącej wyrocznią we wszystkich kwestyach teoretycznych tej partyi" — Róży Luksemburg. — Typowy polakożerczy litwak, występujący pod pseudonimem „Tyszki", władający kiepsko polskim językiem.

Dzieło zniszczenia, jakie siał wśród naszego narodu przy pomocy innych, godnych jemu towarzyszy, malują obszerne sylwetki, zamieszczone w niniejszem dziele p. Unszlichta.

Pod ich komendą szedł na śmierć lud, darł sztandary i niszczył godła narodowe, popełniał bratobójcze zbrodnie i ginął za nie na drzewcach szubienic.

Jak się na to wszystko zapatrywali nasi „patentowani Polacy", piszący podlaną żydowskim sosem „Historyę literatury polskiej". — Wspomina o tem obszernie autor.

Ten Feldman, który wśród bezdusznej atmosfery, jaka u nas panowała, uśmiercał, lub podnosił w oczach histeryczek polskie talenty, jedzie do Warszawy przypatrzyć się z daleka barykadom, które stawia ogłupiały lud polski pod komendą zgrai żydowskiej i zbrodnie wobec nas przez żydostwo popełnione z rozmysłem przemilcza.

„Milczał Feldman — pisze p. J. Unszlicht — kiedy rozmaite „Kradki" kopały „trupa Polski". Ale kiedy na to zawołałem: baczność panowie, abyście się na własnej skórze czasem nie przekonali, jak ten trup potrafi jeszcze być żywym, p. Feldman krzyknął: to jest pogróżka pogromesa, a konfrater jego z „Nowej Gazety" dodał natychmiast: i to są też zarazem chętki rabunkowe".

Panu Feldmanowi poświęca autor bardzo pokaźną część swego dzieła, która staje się charakterystyką, jak wygląda najlepszy typ „spolszczonego żyda", a nadto przytacza głośny artykuł Prusa o roli żydów:

„Część postępowców polskich w sposób głośny i uroczysty wystąpiła przeciw czerwonemu czy postępowemu nacyonalizmowi żydowskiemu. Albowiem: „żywe polskie serce targnąć się musiało bólem i oburzeniem, gdy po ulicach Warszawy znieważano nasz symbol narodowy, gdy przekonywać zaczęto robotnika polskiego w pismach, drukowanych po polsku, że Polska jest trupem, od którego powinien się odwrócić ze wstrętem". — Z tego oburzenia i bólu urodził się prąd, nazwany dziś mianem „antysemityzmu postępowego", któremu dają publicystyczny wyraz" — i tu wymienia szereg publicystów. A dalej pisze: „Hasłem tego ruchu jest: odżydzić polski postęp, polski socyalizm, polską myśl niepodległą". Atak „postępowych antysemitów" (Prus bierze te słowa w cudzysłów) — był widać tak bolesny, że postępowcy czy socyaliści żydowscy pobiegli ze skargą na polską nietolerancyę aż... do p. Jaurès'a w Paryżu! Na to i Jaurès z całą serdecznością człowieka, nie mającego pojęcia o naszych stosunkach, uważał za potrzebne zganić nietolerancyjność polską. Według jego masowy antysemityzm jest jednym z objawów dzikiego nacyonalizmu, który narazi Polskę na utratę sympatyi robotników francuskich, zawsze walczących o tolerancyę i wolność. (NB. niedawno w parlamencie francuskim towarzysze Jaurèsa krzyknęli w stronę Reinacha, broniącego zarządzeń Brianda przeciw strajkowi kolejowemu: *A bas les Juifs*). „W tem miejscu możnaby zapytać Jaurèsa, czy w oczach robotników francuskich tak drażliwych, gdy chodzi o wolność i tolerancyę dla żydów, czy my, Polacy, już wcale nie zasługujemy na tolerancyę i wolność, już nawet nie mamy prawa do bytu? — Biedna nasza polskość niema szczęścia do cudzoziemców! Niedawno poeta norweski wyklinał nas za tyranizowanie Rusinów, świeżo pewien dziennik francuski ujmował się przeciw nam za ciężko krzywdzonymi Litwinami, a dziś przywódca socyalistów francuskich gromi polską nietolerancyę w stosunku do Bogu ducha winnych żydów!... Okoliczność ta zmusza nas do spojrzenia na sprawę żydowską w naszym kraju, już nie z sentymentalnego, ale z faktycznego punktu, ażeby zrozumieć, czy my naprawdę jesteśmy owym wilkiem krwiożerczym, drącym skórę z żydowskiego jagnięcia, czy też stadem baranów, wśród których gęsto się uwijają lisy żydowskie tak, jakby wiązała ich bardzo mądra, silna i celowa organizacya?". — Podkreślenie nasze, boć i przeciw nam żydzi wszystkich odcieni tak się rzucili, jak gdyby wiązała ich istotnie organizacya. Prus pisze dalej, że żydzi prowadzą z Polakami walkę o byt wszelkimi środkami, nie wyłączając nieuczciwych. Zwraca uwagę na szerzenie się nacyonalizmu żydowskiego śród uczącej się młodzieży, przytacza odezwy gazet żydowskich, skierowane do tej młodzieży. Prus tak się zwraca do żydów: „Jeżeli Polska jest trupem, czemże wy sami jesteście? Czy nie tem robactwem, które wywołuje gnicie?"*). Nie przeczy, że asymilacya dała nam dość typów wysoce dodatnich, ale „ziarnka złote" i „drogie kamienie" idą tylko razem „z zalewem rzeki żydowskiej". „Istnieje przedewszystkiem bardzo liczna grupa żydów, szerzących straszliwą demoralizacyę: są to lichwiarze, sutenerzy, utrzymywacze domów publicznych, złodzieje, nabywcy rzeczy kradzionych, fałszywi świadkowie, organizatorowie band złodziejskich i rozbójniczych fałszerze pieniędzy, nieuczciwi bandlarze, denuncyanci, prowokatorzy i t. p."

Prus zapomniał o łatwości prostytuowania się żydówek i to nawet ze sfer rzekomo kulturalnych, zwłaszcza zagranicą, gdzie wszystkie one uważają za właściwe podawać się za Polki, a nawet mniemają często, iż przedstawiają wyższy typ kobiety polskiej. Pociąga to za sobą ogromną demoralizacyę życia polskiego na obczyźnie, oraz powstanie wśród cudzoziemców wprost fatalnej opinii o narodzie polskim. Na ten bolesny dla naszej dumy narodowej fakt starałem się zwrócić uwagę ogółu w art. „Gońca" p. t. „Młodzież polska na obczyźnie" z dnia 8 czerwca 1911 roku. Nie ulega wątpliwości, iż interwencya opinii polskiej jest tu nieodzowną, gdyż młodzież polska zagranicą zupełnie na to nie reaguje, podczas gdy jej to obowiązkiem przedewszystkiem stanąć w obronie godności kobiety polskiej. (Przyp. p. U.).

„Według p. Juliana Unszlichta Socyaldemokracya Królestwa Polskiego i Litwy, a właściwie „awangarda walczącego z Polską nacyonalizmu żydowskiego", organizowała z robotników polskich niepotrzebne, a krwawo kończące się demonstracye, zachęcała do rujnujących strajków i podniecała do walki bratobójczej — znowu robotników polskich!... O tych manewrach żydowskich chodziły już wówczas głuche wieści, ale naprzykład ja nie miałem odwagi im wierzyć. Dziś dowiaduję się ciekawych rzeczy. W owej „rewolucyjnej" epoce dyrektor pewnej naszej cukrowni znalazł się przypadkiem w Berlinie na posiedzeniu przemysłowców tamtejszych, którzy jakoby zadeklarowali 800.000 marek dla popierania strajków w Polsce, gdyż „zyska na tem przemysł niemiecki". Jeżeli opowiadanie powyższe jest prawdziwe, ładnie wyglądają przywódzcy „polskich strajków".

No, sprawa Azefa, dodaje Niemojewski, dowiodła, iż nawet Sazonow, robiący zamach na Plewego, był narzędziem prowokacyi, że wszystkie bodaj większe i głośniejsze zamachy rosyjskich terorystów były organizowane przez prowokatorów...".

Wystąpienie niespodziewane Prusa poruszyło cały ogół i zdetonowało wielu zwolenników socyal-litwactwa. Żydzi wprawdzie chcieli przy sposobności znieważyć imię wielkiego pisarza i obywatela Polski, lecz bez żadnego powodzenia oczywiście. Artykuł Prusa, w którym tenże powołuje się na mnie i popiera me wywody, dodał mi niezmiernie otuchy w tak trudnej walce, przeto czułem się w obowiązku wyrazić Mu za to swe uznanie. Lecz Prus, znany ze swej skromności, nie zgodził się na opublikowanie mego listu, z treści zbliżonego do art. „Na rozstaju", w zamian za to przesłał mi list, który po śmierci wielkiego pisarza podaję do publicznej wiadomości.

Oto jego treść, nasuwająca wiele refleksyj:

Szanowny Panie!

Dziękuję za list Pański, w którym bardzo przecenił Pan wartość mego odezwania się w sprawie żydowskiej. Poprostu wystąpienie Pańskie było uczciwe, rozjaśniło niektóre ciemne zjawiska naszego życia, a więc — nie mogło być przemilczane. Kilka dni naradzaliśmy się w redakcyi: czy drukować list Pański? Ja, wyznaję z góry, byłem temu przeciwny, choćby ze względu na komplimenty wypowiedziane pod moim adresem; inni z początku chcieli drukować, nawet zapalali się, lecz po paru dniach ostygli i bynajmniej nie ze względów obchodzących redakcyę.

Szanowny, drogi Panie, niech Pan nie gniewa się, że jednak — gorący list Pański zostawię sobie na pamiątkę. Porozumiemy się łatwo: po rycersku walcząc, trzeba opatrywać rany skaleczonemu przeciwnikowi, nigdy zaś po raz drugi i trzeci nie uderzać w zbolałe miejsce. Żydom sprawił Pan okrutne cięgi swojemi odkryciami i poglądami; niechże im Pan pozwoli odetchnąć.

Trochę i ja znam żydów; nawet spotykałem „starszych" z gminy, którzy twierdzili, że na nich za mało byłoby szubienic. Mimo to nie lękam się ich rzekomej potęgi i jestem pewny, wiem, że główną ich bronią są nasze wady. Na to kładłbym nacisk, zwracając jednak od czasu do czasu uwagę i na szkodliwe lub nieprzystojne działanie żydów.

Myślę, że Pan zrozumie mnie i usprawiedliwi; zatem — chowam list Pański i zostaję

z wysokim szacunkiem, sługa
Al. Głowacki.

Warszawa, 25/XI 1910.

*) Stowarzyszenie żydowskie w Paryżu, zwące się „Spójnią", dla zamanifestowania swej antypolskości wybrało na swego sekretarza pewnego żyda-kolportera litwackiego „Młota", głoszącego, iż „Polska to trup", i uczyniło to właśnie wtedy, gdy cała opinia polska ogromnie była wzburzona przeciwko owemu „Młotowi".

Eksperymenty nad uprzemysłowieniem kraju.

(Ratunek dla małych przedsiębiorstw. — Dodatnia rola Banku krajowego. — Bagno. — Polska polityka finansowa. — Rola naszych banków i kas. — Odezwa prof. politech. Dzieślewskiego. — Fabryka piór. — Bank Przem. Kraj. Kom. przem. — Wezwanie).

Jak się okazuje, dla naszego przemysłu nastają dziś najcięższe czasy. Wprawdzie poważna część mniejszych polskich fabryk wyszła z ostatniego przesilenia dość obronną ręką — ale tylko pozornie. Brak bowiem gotówki, zła organizacya kredytu i w. i. — mści się dziś na naszych przedsiębiorcach w całej pełni.

O wielkie fabryki, szczególnie o towarzystwa akcyjne, oparte przeważnie o wielkie (w Galicyi o obce) banki, nikt się nie obawia, one zawsze sobie poradzą i każdorazowe przesilenie dość lekko przetrwają. — Natomiast wszędzie, tak samo w Anglii, Francyi i w Niemczech, opinia publiczna musi bronić i szczególniejszą zwracać uwagę na przedsiębiorstwa i fabryki mniejsze, do których wielkie instytucye kredytowe odnoszą się wskutek małych z nimi obrotów pieniężnych i stosunkowo nieznacznych zysków — nawet wprost z niechęcią.

U nas w Galicyi, nasze, tak polskie jak i obce banki, odnoszą się nietylko do małych przedsiębiorstw ale także i do wielkich z niechęcią a nawet i wrogo.

Bank krajowy, w którego działalności daje się już odczuć zmiana w naczelnem kierownictwie i to na korzyść naszej polityki przemysłowej — nie może dziś prawie nic zrobić, gdyż na wszystkie strony jest związany. Nowa dyrekcya Banku krajowego odziedziczyła bowiem po dyr. Drze A. Zgórskim takie „bagno", że zamiast zająć się rozwojem ekonomicznym Galicyi i wytyczać drogę polskiej polityce finansowej — musi przeprowadzać olbrzymie sanacye i to dla siebie z dość wielką stratą: jak Banku Mieszczańskiego, Kasy Zaliczkowej, Banku Lwowskiego i wiele innych instytucyj, o których trudno na tem miejscu wspominać.

Reszta banków, kas zaliczkowych i oszczędności, to instytucye, zostające przeważnie pod wpływem, albo też w rękach żydowsko-niemieckich, a mających na czele

22 KAROL DICKENS.

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

Goście weszli i szli za panienką aż do małej sionki schodowej, gdzie ujrzeli nad sobą trzy pary nóg — na schodach, podczas gdy reszta korpusów gubiła się w ciemnych czeluściach.

Nogi te należały do pani Wilfer, Belli i Jerzego Simpson, którzy stali wszyscy troje na podsłuchach.

— Czy mam przyjemność mówić z panem i panią Boffem? — rzekła bardzo głośno Lawinia, chcąc ostrzedz tamtych.

Na dźwięk tego nazwiska, podsłuchujące stopy, okazały żywe wzruszenie.

— Tak jest — odpowiedział pan Boffen — przyszliśmy tu ja i pani Boffen.

— W takim razie zechciejcie państwo zejść do salonu na dole, a ja pójdę uprzedzić Ma.

Trzy pary nóg zrejterowały z pośpiechem. Goście zaś skierowali się do suteryny służącej razem za kuchnię i jadalnię.

Po kwadransie samotności państwo Boffen ujrzeli wchodzącą panią Wilfer w stroju odświętnym. Matka Belli była majestatycznie omdlewająca, co należało u niej także do odświętnego tonu, wchodząc zacisnęła sobie mocniej pod brodą fanszonik koronkowy i rzekła powiewając rękawiczkami:

— Jakim powodom przypisać mogę nieoczekiwany zaszczyt tej wizyty.

— Wyłuszczę to pani w trzech słowach — zaczął z serdeczną otwartością pan Boffen. Słyszała pani może coś o nas, jako o ludziach, którzy odziedziczyli niedawno duży majątek.

— Tak jest, słyszałem coś o tem — odparła z niewypowiedzianą godnością pani Wilfer.

— Otóż nie trudno domyślić się, że wskutek pewnych okoliczności, pani ma do nas trochę żalu.

— Nie jestem tak niesprawiedliwą, aby przypisywać państwu winę z powodu nieszczęścia, jakie zesłało na nas niebo. Słowa te powiedziane zostały tonem rezygnacyi, przechodzącej w rodzaj pogodnego bohaterstwa.

— Bardzo to pani ładnie powiedziała. Ale widzi pani, ja i moja żona pani Boffen, lubimy zawsze iść prostą drogą, bez żadnych tam wykrętów, bo i po co szukać czterech dróg, kiedy zawsze się znajdzie jedna i to najkrótsza. Otóż przyszliśmy tu, żeby pani powiedzieć, że byłoby nam bardzo miło, gdyby córka pani, zechciała uważać nasz dom za swój własny. Młode to, niech się trochę zabawi, niech ma trochę wesołości. Pomyśli my już o tem, żeby miała jakieś rozrywki.

— Tak, tak, niech pani nam zrobi tą przyjemność — poparła męża pani Boffenowa.

W odpowiedzi pani Wilfer rzuciła poczciwej kobiecie lodowate spojrzenie, dla utrzymania jej w należytej odległości i rzekła, zwracając się wyłącznie do pana Boffen.

— Mam kilka córek, któraż to z nich zaszczyconą ma być względami pana i pani Boffen.

— Ależ naturalnie, że miss Bella — pospieszyła objaśnić pani Boffen.

— Czy tak? w takim razie każę ją tu poprosić, a odpowie państwu sama.

Rzekłszy to, pani Wilfer skierowała się ku drzwiom, ale zaledwie dotknęła klamki, dało się znów słyszeć za drzwiami znamienne tupotanie uciekających nóg. Nie tracąc mimo to przytomności umysłu, majestatyczna dama uchyliła trochę drzwi i rozkazała uroczyście:

— Proszę uwiadomić miss Bellę, że goście nasi chcą zawrzeć z nią znajomość. Mówiąc to, rzuciła jednocześnie piorunujące spojrzenie tejże Belli, która, bojąc się być zaskoczoną przez gości, usiłowała wtłoczyć się w ciasny przykomórek pod schodami, w którym ukryli się już poprzednio Lawinia i Jerzy Simpson. Pani Wilfer powróciła na swoje miejsce.

— Mąż mój — mówiła — ma bardzo dużo interesów, które zatrzymują go w mieście, dlatego nie spotkacie go dziś państwo pod naszym skromnym dachem.

— Bardzo przyjemne macie państwo mieszkanie — wyrzekł ze szczerem uznaniem pan Boffen.

— Daruje pan — przerwała mu sucho pani Wilfer — jest to mieszkanie ludzi biednych, ale niezależnych, znoszących z godnością dotkliwy, rzec mogę, niedostatek.

Po tem orzeczeniu nastała długa i kłopotliwa cisza. Pan i pani Boffen stracili zupełnie dar słowa i patrzyli w próżnię, pani zaś Wilfer milczała także, oddychając głęboko, jakby chciała dać poznać, że każde jej odetchnienie jest tylko spełnieniem ciężkiego obowiązku, wykonywanego przez nią z bezprzykładną w dziejach świata abnegacyą. Dramatyczne to milczenie przerwane zostało nareszcie wejściem Belli, której matka powtórzyła propozycyę pana i pani Boffen.

— Bardzo wątpię, żeby mi to dogadzało — odparła bez namysłu ładna miss, wstrząsając czarnymi lokami.

— Moja córko! — rzekła na to pani Wilfer — spróbuj, czy nie uda ci się z czasem pokonać tej naturalnej odrazy.

— Tak, tak, dobrze mówi mama, niech się pani spróbuje pokonać. Za ładną ma pani buzię, żeby tak siedzieć w zamknięciu.

Mówiąc to, pani Boffen ucałowała Bellę w oba jej ładne buziaki i zaczęła ją gładzić pieszczotliwie po ramieniu, na co pani Wilfer patrzyła z oburzeniem.

— Kupimy wkrótce nowy, ładny dom — mówiła dalej pani Boffen — będziemy mieć nową karetę i konie. Niech pani niema do nas urazy o ten majątek, to przecie nie nasza wina.

Młodość wrażliwa jest zawsze na szczerość i dobroć prawdziwą, to też Bella rozchmurzyła się stopniowo i dała się bez oporu uściskać pani Boffen, a nawet odwzajemniła jej pocałunek. Matka jej natomiast patrzyła na te objawy serdeczności z miną urzędnika, asystującego przy ostatniem pożegnaniu więźnia, mającego ponieść karę śmierci.

Wejście Lawinii i Jerzego Simpson stało się pomyślną dywersyą.

— Moja młodsza córka — przedstawiła wchodzącą pani Wilfer — pan Jerzy Simpson, przyjaciel naszej rodziny.

Przyjaciel rodziny, zakochany dotąd w Belli, przechodził właśnie okres miłości, w którym każdy nowy człowiek, wchodzący do domu jego bogdanki, staje się osobistym wrogiem. Rzucił też odrazu na przybyszów nieubłagane spojrzenie, a potem zasiadł ponury w krześle i włożył sobie między zęby gałkę swej laski dla powstrzymania zapewne fali nienawistnych uczuć, wzbierających w jego piersi.

— Więc pani odwiedzi nas jaknajrychlej, a może i siostrzyczkę zabierze pani z sobą — rzekła do Belli pani Boffen. — Wszystko, co pani może dogodzić, będzie i dla nas najmilszą przyjemnością.

— Cóż to, rozporządzają tu, jak widzę, moją osobą, nie pytając mnie o zdanie — rzekła z godnością Lawinia.

— Zrób mi przyjemność Lawy i bądź cicho — szepnęła do niej Bella.

— Ani myślę być cicho i nie pozwolę, żeby mnie traktowano, jak dziecko.

— Bo też jesteś jeszcze dzieckiem.

— To fałsz. Proszę! „Zabrać siostrzyczkę". Zobaczycie, czy tak łatwo mnie zabrać.

— Lawinio — rzekła surowo jej matka — nie pozwalam, aby w mojej obecności podsuwano przypuszczenie, że w moim domu ktobądź inny, prócz mnie, rozporządzać może mojemi córkami. Gdyby pan i pani Boffen mieli choć przez chwilę zamiar znieważenia mnie podobną propozycyą, to możesz być pewną, że nie znajdowaliby się dotąd w moim domu i opuściliby go już dawno na moje żądanie.

— Wszystko to bardzo piękne, ale...

— Dość tego Lawy, zabraniam ci stanowczo przemawiać w podobny sposób. Czy nie rozumiesz tego, że ten dżentelmen i ta dama nie mogą rozporządzać żadnym z członków naszej rodziny? Posądzając ich o to, wyrządzasz im szaloną impertynencyę.

— Proszę pani, niech się pani nie gniewa na panienkę z naszego powodu. Nam to przecie wszystko jedno.

— Ale mnie nie wszystko jedno.

— Spodziewam się! — wybuchnęła Lawy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nie dyrektorów-Polaków, tylko manekinów, zarozumialców, którzy w ciągu swei działalności więcej szkody jak pożytku przynoszą elementowi polskiemu w Galicyi.

Czy może wobec tego Bank krajowy, jako polski Bank państwowy — prowadzić celową polską politykę finansową — kiedy takiemu dyrektorkowi mniejszego bancsku, prawie analfabecie, który pod dobrem kierownictwem mógłby być w ogólnej polityce krajowej nadzwyczaj ważnym elementem — zdaje się, że on dla swego okręgu jest wszystkiem, zachowując się przytem opornie przeciw wszelkiemu wspólnemu działaniu, mającemu na celu wspólne dobro polskiego społeczeństwa.

Dla naszych dyrektorów bankowych, — których na naczelne stanowiska wyniosła nie zdolność, nie umiejętność i znajomość pracy — tylko protekcya i wyrównywanie rachunków partyjnych i politycznych — obcy jest cel społeczny banku, obca mu jest misya, jaką „bank", względnie dana „kasa" ma spełniać w polskiem społeczeństwie.

Rola naszych banków i kas ogranicza się na lichwiarskich pożyczkach hipotecznych, na wysokich procencikach, na lichwiarskich prowizyach i nibyto na udziałach.

Nie należy się wobec tego dziwić, że ogólna martwota, dezoryentacya i niezrozumienie dla naszych narodowych spraw i interesów jest ogólną wadą naszych banków.

Faktycznie tak dalej być nie może, my przecież coraz bardziej jesteśmy wydziedziczani z naszego „stanu posiadania"! Dla Polaków zaś strata najmniejszej placówki przemysłowej jest stratą narodową!

A wskutek niechęci i bierności naszych banków wobec polskich placówek przemysłowych — polskie społeczeństwo i polska prasa winny się nimi zająć.

Najlepszym dowodem tych niezdrowych stosunków jakie panują w Galicyi między bankami a polskim przemysłem, jest odezwa jaką rozesłał prezes rady nadzorczej fabryki piór stalowych w Husiatynie, profesor politechniki we Lwowie inż. Roman Dzieślewski.

Szanowna Redakcyo!

Galicyjska fabryka piór stalowych, założona przed 2 laty w Husiatynie, zwraca się do Szanownej Redakcyi z prośbą o poparcie jej usiłowań w następującej sprawie:

Jak zwykle się to u nas dzieje założoną została fabryka drogą drobnych stosunkowo udziałów, tak, że kapitał zakładowy przy rozroście fabryki okazuje się obecnie stanowczo za mały. Ostatnie walne zgromadzenie uchwaliło więc podnieść kapitał do 250 tysięcy koron, t. j. podwyższyć obecny o przeszło 100.000 K. Głównym powodem tego jest ta okoliczność, że fabryka nie jest w możności podołać zleceniom, które coraz obficiej płyną i na czas wykonać zamówiony towar. Byłoby prawdziwą szkodą społeczną, gdyby obecnie, gdy fabryka pokonała wszelkie trudności techniczne i może poszczycić się doborowym towarem, gdy powoli i z trudem udało się jej choć w części zwalczyć niechęć i społeczeństwa i kupców do wyrobu swojskiego, gdy fabryka zaczyna poważnie eksportować — miała dla braku kapitału zaniechać wykonania licznych zamówień i stracić je bezpowrotnie. Poszukiwanie kapitału po bankach okazało się w dzisiejszych czasach zupełnie bezskuteczne i wszędzie spotkała się fabryka z odmową. Nie pozostaje nam więc nic innego jak tylko zebrać kapitał w drodze udziałów i w tym właśnie względzie zwraca się fabryka z gorącą prośbą do Szanownej Redakcyi, aby raczyła wpłynąć odpowiednio i zachęcić nasze społeczeństwo do subskrybcyi w udziałach po 500 koron, które należy składać w Gal. Ziemskim Banku kredytowym Tow. akcyjnego we Lwowie (ul. 3-Maja 5).

Sądzimy, że ten apel do Szanownej Redakcyi, jako części polskiej prasy, życzliwej dla rozwoju przemysłu nie pozostanie bez skutku i że Szanowna Redakcya zechce podać nam pomocną rękę w sprawie ogólnego dobra, o co bardzo prosimy.

Z szacunkiem

R. Dzieślewski.

prezes Rady zawiadowczej.

A zatem jak z tej odezwy szanownego profesora widzimy fabryka, której znaczenie i dokładną rentowność podało „Słowo Polskie" (Nr 436) — udaje się do wszystkich polskich banków o pomoc i wszędzie jej odmawiają — jedynie „Bank Kredytowy Ziemski", na którego czele stoi poseł Dr Adam — mimo, że do tego celu nie jest stworzony, bierze ją w obronę!

Pytanie się nasuwa? co słychać z Bankiem Przemysłowym, przecież on właściwie do popierania polskiego przemysłu jest stworzony! Ba! ale na tem niewiele da się zarobić! Gdyby natomiast tak dziś zgłosił się ktoś do Banku Przemysłowego n. p. z dobrem macherstwem naftowem, parcelacyjnem, albo tak z wywozem i obłupieniem naszych lasów z drzewa — to do takiego interesu Bank przemysłowy szybko „doskoczy". Natomiast do popierania polskiego przemysłu — na to niema się ochoty, a zresztą nie pozwalają „Ci" tam panowie z Wiednią.

Pytamy się dalej co słychać z szefem departamentu II. Przecież wyżej wspomnianej fabryce krajowa komisya przemysłowa w r. 1912 — pożyczyła 40.000 K.

Jednak pytać się o jakąś sprawę krajową komisyę przemysłową to tak samo jak rzucać groch o ścianę!

Kraj. komisya przemysłowa jak tylko udzieli jakiemuś przedsiębiorstwu pożyczkę ubezpieczając się zarazem na pierwszej hipotece po przeprowadzeniu lustracyi i czując, że dobrze i pewnie jest ze swą pożyczką ulokowana opuszcza dane przedsiębiorstwo i zupełnie się niem nie interesuje. Najlepszym dowodem tej obojętności szefa departamentu II. wobec naszych najżywotniejszych interesów jest sprawa z „Heliosem". Przecież kraj. komisya przemysłowa była zaangażowana we fabrykach zapałek w Siedlcu, w Żywcu, we fabrykach Lipschützów i Adelsberga i to ze sumą kilkuset tysięcy koron, przemysł zapałkowy to był niejako wychowanek i chluba kraj. komisyi przemysłowej. A przecie go w decydującej chwili opuszczono — przecie dopuszczono, że Niemiec nas całkowicie z tej gałęzi przemysłu wydziedziczył.

Czyż wobec „fabryki piór stalowych" w Husiatynie tak Wydział krajowy, jak i krajowa Komisya Przemysłowa nie ma żadnych obowiązków!

Czyż nie zadaniem kraju jest zajęcie się tą sprawą i zebranie odpowiedniego konsorcyum bankowego celem ratowania placówki, która przedstawia wszelkie warunki rozwoju.

Czyż nie zadaniem „kraju" jest wywarcie nacisku na nasze sfery bankowe, żeby zajęły się tem, do czego są powołane?

A wtedy społeczeństwo polskie widząc, kto stoi poza naszym przemysłem, kto naczelną akcyą kieruje z pewnością zwróci się z większem zaufaniem ku kraj. akcyi przemysłowej.

Henryk Mianowski.

Obrady polityczne.

W sali „Domu Robotniczego" w Krakowie obradował wczoraj zjazd delegatów duchowieństwa ze wszystkich zachodnio-galicyjskich i niektórych wschodnich powiatów przy współudziale prezydyów stronnictw: demokratyczno-narodowego, chrześcijańsko-ludowego, katolicko-narodowego. W obradach wzięło udział stokilkadziesiąt osób, między innymi posłowie: Dr Aleksander hr. Skarbek, Jan Zamorski, Ludwik Dobija, Potoczek, Maciuszek, Pilch. Przewodniczył obradom prof. Dr Straszewski. Pierwszy referował Dr St. Grabski, który przedstawił sytuacyę polityczną w kraju po wyborach sejmowych i podniósł konieczną potrzebę skonsolidowania się tych wszystkich uczciwych, patryotycznych i katolickich elementów demokratycznych, które przy ostatnich wyborach sejmowych szły solidarnie pod hasłem Listu pasterskiego w w organizacyi „Narodowego Związku chrześcijańsko-ludowego". Referent poinformował zebranych, że w niedzielę na Radzie naczelnej stronnictwa chrześcijańsko-ludowego i komitetu gł. stronnictwa demokratyczno-narodowego, zapadła zgodnie uchwała, aby na terenie Galicyi zachodniej przeprowadzać wspólną, jednolitą organizacyę chrześcijańsko-ludowych i nar.-demokratów, którzy odtąd stanowić będą jedną partyę polityczną pod nazwą „Narodowy Związek chrześcijańsko-ludowy".

Obecnie chodzi o to, aby do „Związku chrześcijańsko-ludowego" przystąpiły wszystkie bez wyjątku katolickie, demokratyczne żywioły, a tem samem utworzony zostanie jednolity polityczny obóz wszystkich tych elementów, które w działalności swej społeczno-narodowej i politycznej przyjęły zasady katolickie, narodowe.

Następnie imieniem centralnego komitetu katolickiego we Lwowie przemówił X. sekretarz Szukalski, który oświadczył, że duchowieństwo i żywioły koło niego się grupujące pójdą w zasadniczych sprawach życia publicznego zgodnie pod sztandarem „Narodowego Związku chrześcijańsko-ludowego".

Potem rozwinęła się obszarna, ożywiona dyskusya, w której zabierało głos kilkunastu obecnych. W końcu uchwalono następującą rezolucyę:

„Zebrani delegaci Związku chrześcijańsko-ludowego i Centralnego komitetu katolickiego uznają w myśl wspólnych idei narodowych i katolickich potrzebę współdziałania w pracy obywatelskiej i organizacyjnej".

Opracowanie i formę tego współdziałania polecono naczelnym władzom obu tych organizacyj.

Na granicy albańsko-serbskiej.

Niejednokrotnie zaznaczyliśmy, pisząc o sprawach bałkańskich, że chwila ostatecznego ich zlikwidowania jest jeszcze bardzo daleka i nie myliliśmy się wcale. Oto wynikły znów nowe zatargi graniczne między niezorganizowaną jeszcze ostatecznie Albanią a Serbią. Zatargi te, którym początkowo nie przywiązywano większej wagi, zaczynają naprawdę niepokoić sfery kierujące, jak o tem donoszą z Wiednia.

Przyczyna tych zatargów leży w tem, że północna i wschodnia granica Albanii, została wytyczoną bez względu na osiadłość Albańczyków. W okolicach np. Djakowy, Prizrendu i Dibry pod panowanie Serbów dostały się całe przestrzenie kraju, zamieszkałe przez Albańczyków. Nie sposób tedy wymagać, aby między Albańczykami, z jednej i drugiej strony granicy mogły ustać wszelkie stosunki. Tymczasem Serbowie mordują wszystkich Albańczyków, przechodzących granicę i udających się na targi do miast wyżej wymienionych, a leżących tuż prawie przy granicy i wogóle dopuszczają się okrucieństw nad ludnością albańską, która zostaje pod panowaniem serbskiem.

Te awantury pograniczne, prowokowane przez Serbów, stanowią dla niej pożądany pretekst do zaczepienia Albanii, względnie obsadzenia na jej terytoryum punktów, które posiadają ważność strategiczną. Wynika to z półurzędowego komunikatu rządu serbskiego, o którym donosi „Südsl. Corr.", że przedstawiono w nim sytuacyę na granicy serbsko-albańskiej w sposób, zagrażający pokojowi w Serbii. Dla bezpieczeństwa więc swoich granic widzi się rząd serbski spowodowanym te ważne albańskie punkty, które w swoim czasie w myśl uchwał londyńskich opróżnił, ponownie obsadzić.

Wedle twierdzenia rządu serbskiego znaczne masy dobrze uzbrojonych Albańczyków gotowe są wpaść na terytoryum serbskie a w ostatnich tygodniach często przychodziło do krwawych starć między oddziałami serbskimi a uzbrojonymi Albańczykami. Skutkiem tego ministerstwo wojny zarządziło wysyłkę znacznych posiłków wojskowych, które od wczoraj wieczora są już w drodze.

Równocześnie z Serbią chce przy jednym ogniu upiec swą pieczeń także Czarnogóra. Z Cetynii bowiem donoszą, że z powodu starć na granicy czarnogórsko-albańskiej rząd czarnogórski postanowił wysłać kilka brygad nad granicę, o czem zawiadomić ma mocarstwa, podnosząc, że został do tego okolicznościami zmuszony (?!).

Napadani i mordowani przez Serbów i Czarnogórców Albańczycy bronią się dzielnie. Pod Dibrą np. przed kilku dniami musieli Serbowie wyprowadzić przeciw nim artyleryę polową i karabiny maszynowe. Charakterystyczną zaś jest wiadomość, puszczona w świat przez serbskie „Biuro prasowe", jakoby Albańczykami pod Dibrą dowodzili oficerowie bułgarscy.

Mocarstwa, jak dotąd, nie uczyniły nic, aby temu rozlewowi krwi, prowokowanemu przez Serbów, kres położyć. Wprawdzie z Londynu donoszą, że gabinety mocarstw uchwaliły podjąć wspólną akcyę, celem utrzymania pokoju i uniemożliwienia zajęcia przez Serbów terytoryów albańskich, ale wiemy z doświadczenia, ile można liczyć na „wspólną" akcyę mocarstw, które wobec zawieruchy bałkańskiej okazały zupełną bezsilność. Tak więc obawiać się można, że Serbowie wbrew wszelkiej sprawiedliwości i prawom ludzkości będą dalej mordowali Albańczyków i że oderwą ważne punkty z tak szczupłego, przyznanego im przez mocarstwa terytoryum.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 31; zachód przypada o godzinie 5 minut 34 długość dnia godzin 12 minut 03.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę NMP. Okupu, pojutrze w czwartek św. Kleofasa.

Kraków 23 września.

Uczczenie przyłączenia gmin podmiejskich W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Komisyi dla uczczenia przyłączenia gmin podmiejskich do Krakowa pod przewodnictwem prezydenta m. Dra Leo.

Referenci magistratu przedstawili Komisyi uchwały Rady miasta z roku 1910, powzięte na uroczystem posiedzeniu w dniu 17 kwietnia 1910.

Uchwały Rady miasta były następujące:

1) wydać księgę pamiątkową o dokonanem przyłączeniu gmin sąsiednich.

2) Oddać pod budowę nowego parafialnego kościoła dla dzielnic, położonych na prawym brzegu Wisły, bezpłatnie odpowiedni plac budowlany, oraz przyczynić się do kosztów budowy jednorazową subwencyą w kwocie 100.000 koron.

3) Zbudować na jednym z gruntów miejskich „Dom ludowy", przeznaczony na popularyzacyę oświaty i sztuki narodowej wśród najszerszych mas ludowych

4) Wybić medal pamiątkowy.

Po dyskusyi przeprowadzonej powzięła Komisya następujące uchwały:

1) Wydaniem księgi pamiątkowej zająć się ma nadal, jako referent radca magistratu Dr Sikorski.

Druk księgi pamiątkowej ma być ukończony przed dniem faktycznego przyłączenia miasta Podgórza.

2) W sprawie budowy kościoła parafialnego należy ponownie porozumieć się z Konsystorzem, a po powzięciu z jego strony ostatecznej decyzyi przedstawić Radzie miasta wnioski o odstąpienie gruntu i wydanie uchwalonej subwencyi.

3) „Dom ludowy" nie ma być identycznym z gmachem Uniwersytetu ludowego. Należy zebrać materyały co do istniejących domów ludowych w Wiedniu, w Niemczech, w Belgii, Danii i Skandynawii — używając przedewszystkiem materyałów zebranych przez Towarzystwo Szkoły ludowej — i na tej podstawie zbadać: jakie są koszty budowy takich domów ludowych i jak się okazały użytecznymi.

W sprawie łączącej się z budową domu ludowego kwestyi teatru ludowego należy zasięgnąć opinii dyrektora Teatru miejskiego.

Celem przyspieszenia sprawy budowy domu ludowego wybrano specyalną komisyę, w skład której weszli: Wiceprezydent Sare, delegat Dr Bandrowski i radcy miejscy: Daszyński, prof. Nowak Julian i Dr Wasung.

Przewodniczącym Komisyi wybrano Dra Wasunga.

Wiceprezydent Szarski i radca Dr Wasung zajmą się sprawą rozpisania konkursu na medal pamiątkowy.

Z kierownictwa restauracyi Wawelu. Architekt p. Zygmunt Hendel, kierownik restauracyi Wawelu powrócił z urlopu i objął urzędowanie. Równocześnie przyjechał i przyjął współkierownictwo restauracyi architekt p. Ignacy Sowiński. Posiedzenie komitetu restauracyi Wawelu w razie zwołania Sejmu w b. r. odbędzie się jeszcze w grudniu, w przeciwnym razie na wiosnę.

Komitet budowy domu im. Piotra Skargi do polskiego społeczeństwa. — Nadchodzi rocznica skargowska, Kraków w niedzielę 28 b. m. będzie ją obchodził uroczyście. Stworzenie środowiska dla młodzieży rękodzielniczej i robotniczej z okazyi zeszłorocznych uroczystości skargowskich jest chyba najgłębiej pomyślanem. Podnieść, wzmocnić, poprowadzić na wyżyny coraz większej doskonałości kulturalnej i ekonomicznej żywioł katolicki i narodowy miast polskich, toć to na nasze czasy najstosowniej odpowiada potrzebom obecnym naszego narodu. Podnieść prawdziwą kulturę w tych warstwach młodzieży, która dotychczas w naszym narodzie była w zaniedbaniu, toć dla naszego narodu najpożyteczniejsze.

Zaledwie rok upłynął od śmiało powziętego zamiaru, a już komitet budowy może się poszczycić realnymi rezultatami. Zebrana jednak suma pieniędzy jest jeszcze zbyt mała, byśmy mogli rozpocząć budowę domu dla młodzieży rękodzielniczej i robotniczej, która tak niezwłocznie potrzebuje tego ogniska kultury i odrodzenia i wychowania dzielnych charakterów, bez czego nie może być mowy o potędze duchowej i ekonomicznej naszych miast polskich. — Dlatego przy nadchodzącej rocznicy skargowskiej przypominamy społeczeństwu to arcypożyteczne dzieło i zwracamy się do całego narodu z gorącym apelem, zwłaszcza do zamożniejszych rodzin polskich, by dopomogły do urzeczywistnienia tego dzieła, pożytecznego nietylko dla Krakowa ale dla całego polskiego narodu. W tem dziele chcemy dać wzór, jak pracę należy stawiać fundamentalnie, jak ją pożytecznie i praktycznie urządzić. Polskie miasta, odpowiednio do swych warunków znajdą w tem dziele żyjący model do naśladowania. Polacy katolicy, choć ciężkie czasy, miłość Ojczyzny niech wam rozszerzy serce i dłonie. Pospieszcie dla miłości Ojczyzny temu dziełu z pomocą. Niech więc Skarga, ten wielki syn i miłośnik naszej ukochanej Ojczyzny sam za tem dziełem do was Polacy-katolicy przemówi: „O przezacni! miejcie szerokie i wspaniałe serce na dobro braci swojej i narodu swojego!"

Ofiary uprzejmie prosimy nadsyłać na ręce księcia Biskupa, Kraków, pałac biskupi, lub pod adresem: Konsystorz Książęco-Biskupi, Kraków, lub do redakcyi czasopism krakowskich; można też składać, zwłaszcza drobne grosze, za pomocą puszek, bloczków, list składkowych i znaczków korespondencyjnych.

R. dworu i dyrektor policyi Dr Flattau powrócił w dniu dzisiejszym z urlopu i objął urzędowanie.

Żydowska arogancya. Przy ul. Andrzeja Potockiego przy robotach tramwajowych dozór nad robotnikami sprawuje jakiś młody żyd, nazwiskiem Fischler. Żyd ów nie raczy do robotników przemawiać inaczej, jak tylko przez „ty". — Ponieważ wydaje mu się jednak, że traktowanie robotników przez niego stosowane, nie uwydatnia dostatecznie jego powagi, dodaje zwyczajnie szereg wyzwisk, nie nadających się do opublikowania.

W dniu 20 bm. wydalił z roboty inteligentnego robotnika jedynie za to, że w sposób zupełnie taktowny bronił swej godności przed wyzwiskami wspomnianego Fischlera.

Podajemy powyższy obrazek do wiadomości publicznej, sądząc, że żydkiem tym zajmą się przecież kompetentne czynniki i pouczą go, jak zachować się należy, gdy nic się nie robi, a bierze zapłatę.

Śmiertelny wypadek. Wczoraj około godziny 8 wieczorem zaszedł przy ulicy Miodowej tragiczny wypadek, który zakończył się śmiercią 6 letniego synka właściciela składu węgli Maurycego Brnhaska. Chłopiec wszedł na wóz węglowy, który zajechał właśnie przed skład ojca. Podczas nieobecności woźnicy, konie, pozostawione bez dozoru, spłoszyły się i poniosły w kierunku Grzegórzek. Chłopiec przestraszony spadł, czy też wyskoczył z wozu i zabił się na miejscu. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej. Woźnica za pozostawienie koni bez dozoru pociągnięty zostanie do odpowiedzialności.

Kradzież. P. Anieli P. skradł wczoraj w jednym ze sklepów przy ulicy Floryańskiej, jakiś nieznany sprawca portmonetkę z kwotą 200 K i 15 rubli.

Pogoda. Dnia 22-go września termometr doszedł od + 10·8 do + 15·4 C. — barometr wahał się.

Dnia 23 go września o godzinie 7 rano stan barometru 741.4 mm, — termometru + 9·9 C, wiatr: zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 23 września o godzinie 7 rano. — Ciepłota najwyższa + 7·0 Cels., najniższa —·—. Ciśnienie powietrza —.—. — Wiatr zachodni, mierne zachmurzenie, zimno. — Prognoza: mało pogody.

Kronika zamiejscowa.

Obchód księcia Poniatowskiego w Tarnowie. Piszą do nas z Tarnowa:

Wydział Sokoła I. w Tarnowie postanowił uczcić setną rocznicę śmierci ks. Józefa uroczystym obchodem. Pragnąc jednak nadać tej uroczystości harakter ogólniejszy, zwołał prezesów i delegatów polskich towarzystw celem obmyślenia i ustalenia programu — a równocześnie celem zawiązania stałej delegacyi miejscowych towarzystw dla spraw narodowych polskich.

Zebranie, które odbyło się w sobotę, zagaił z ramienia Sokoła I. wiceprezes Nowak, wyjaśniając cel zebrania i potrzebę powołania do życia instytucyi „delegacya polskich towarzystw".

Zasadnicze przyjęto wniosek delegatów Sokoła I. na powołanie do życia w mowie będącej instytucyi a wykonanie i przeprowadzenie tej uchwały przekazano wybranemu równocześnie prezydyum w osobach prof. Wierzbickiego i Machalskiego.

Termin uroczystości ku czci ks. Józefa oznaczono na niedzielę 5 października br. z następującym programem: rano pobudka muzyki „Harmonia" — o godz. 10 nabożeństwo w kościele XX Misyonarzy — pochodu ze względów natury lokalnej uchwalono nie urządzać.

Popołudniu o godz. 5 przed gmachem Sokoła I koncert muzyki „Harmonia" — zaś o godz 8 w sali Sokoła I. popularny wieczorek z odczytem Dra Kucharskiego, produkcyami chóru tow. muzycznego, deklamacyą. Na zakończenie utwór dramatyczny pt. „W płonącej Moskwie" i żywy obraz. Nadto upoważniono Sokół I. do urządzenia dnia kwiatka na dochód drużyn skautowych.

Deputacya nauczycieli ludowych była onegdaj u p. namiestnika i prosiła o pomoc dla poprawy położenia nauczycieli, oraz o starania dla uruchomienia Sejmu celem przeprowadzenia regulacyi płac w granicach czterech rang urzędniczych i zniesienia systemu miejscowo-klasowego. P. namiestnik w swej odpowiedzi stwierdził, że choćby tylko częściowe spełnienie żądań nauczycieli zależne jest od Sejmu. Tylko na tej drodze można uzyskać regulacyę płac lub też choć dodatek drożyźniany. Skoro-by Sejm został uruchomiony, jednozgodna panuje opinia u wszystkich stronnictw, że należy regulacyę płac nauczycieli przeprowadzić. Fundusze na ten cel możnaby uzyskać z sumy 20 milionów koron, które przypadłyby krajowi po uchwale małego planu finansowego. W końcu apelował namiestnik do członków deputacyi, aby zachęcali nauczycielstwo do cierpliwości wytrwania i spokoju.

Zjazd oświatowy młodzieży. Przed Walnym Zjazdem T. S. L. w Tarnowie odbędzie się Zjazd młodzieży pracującej oświatowo w odrębnych organizacyach oświatowych bądź w kołach T. S. L.

Na porządku dziennym następujące referaty: 1) dotychczasowa praca oświatowa młodzieży; 2) praca oświatowa, jako czynnik obywatelskiego wychowania ludu; 3) ekonomiczno-społeczne przygotowanie młodzieży; 4) praca oświatowa wśród robotników; 5) praca oświatowa w Galicyi wschodniej.

Zjazdy oświatowe młodzieży mają wogóle bardzo wielkie znaczenie i dlatego też jaknajliczniejsze zastępy młodzieży winny brać w nich udział.

Zjazd odbędzie się w Tarnowie 27 b. m. Początek o godz. 9 rano w sali posiedzeń Rady miejskiej.

W Krynicy bawiło od 15 maja do 14-go września 1913 roku — rodzin 5680, — osób 8463.

Defraudacya na poczcie. W Sokalu aresztowano oficyała pocztowego Jana Popowczaka pod zarzutem zdefraudowania znaczniejszej kwoty, dochodzącej do 10.000 K.

O spadek po Kazimierzu Pułaskim. Pisma warszawskie donoszą o procesie podjętym przez p. Burdzińskiego z Łaska przeciw rządowi amerykańskiemu. Otóż bohater narodowy, Kazimierz Pułaski, zginął w Ameryce, jako naczelny wódz jazdy amerykańskiej w wojnie o niepodległość. Dwaj jego bracia zginęli także na polu bitwy, nie pozostawiając po sobie, jak i on, potomstwa. Trzy z czterech sióstr Kazimierza Pułaskiego wyszły za mąż za Załuskiego, Hryniewieckiego i Burdzińskiego. Wnuk Burdzińskiego i żony jego, z domu Pułaskiej, Zdzisław, mieszkał w Łasku, gdzie jest buchalterem w Kasie powiatowej. Otóż ten Zdzisław Burdziński razem z siostrami, Maryą i Aleksandrą, posiadając metryki, akty zejścia i dowody, potwierdzające ich pokrewieństwo z Kazimierzem Pułaskim, za pośrednictwem jednego z wybitniejszych adwokatów w Piotrkowie, rozpoczął starania u rządu amerykańskiego o wywiedykowanie spadku po Kazimierzu Pułaskim. — Spadek ten jest olbrzymi i wynosi obecnie podobno 70 milionów rubli, a powstał on z tego, że rząd amerykański, wywdzięczając się Pułaskiemu za jego zasługi, ofiarował mu znaczne obszary ziemi, na których następnie powstało miasto Chicago. — Rząd amerykański w miarę rozwoju tego miasta grunty po Pułaskim sprzedawał i wskutek braku prawnych i wylegitymowanych spadkobierców pieniądze, otrzymane za te grunty, wnosił i wnosi do Banku państwowego. Co kilka lat Bank ten wzywał w pismach amerykańskich sukcesorów po Pułaskim, ażeby zgłaszali się po odbiór spadku, ale, jak dotychczas, bezskutecznie. Czy starania adwokata p. Burdzińskiego odniosą pożądany skutek, trudno dziś przewidzieć, fakt jednak istnienia spadku po Kazimierzu Pułaskim potwierdza doniesienie konsula rosyjskiego w Chicago, do którego adwokat zwrócił się po informacye w tej sprawie.

Katastrofa kolejowa pod Warszawą. Onegdaj po północy, na stacyi kolei warszawsko-wiedeńskiej Skierniewice, wjeżdżający na stacyę pociąg osobowy, który wyjechał z Warszawy o godz. 12 po północy, wskutek zepsucia się mechanizmu pierwszej, należącej do sieci centralnej, zwrotnicy wjazdowej, wjechał nie na linię peronową, lecz na linię czwartą, na której stały wagony przybyłego przed chwilą z odnogi bydgoskiej pociągu towarowego.

Wśród ciemnej nocy i ulewnego deszczu, maszynista pociągu osobowego, p. Stelczyk, spostrzegł groźne niebezpieczeństwo zbyt późno, aby można mu było zapobiedz. Pociąg osobowy wjechał na stacyę w pełnym biegu i, pomimo niezwłocznego zahamowania, uderzył całą siłą w ostatnie wagony pociągu towarowego. Zdruzgotaniu uległo pięć wagonów towarowych, z których dwa ostatnie były naładowane osłami z jarmarku w Łowiczu.

Jeden z towarzyszących partyi osłów dozorca, Icek Pfeferman, poniósł śmierć na miejscu. Impet uderzenia wyrzucił jego ciało na dach lokomotywy. Drugi dozorca, Kajetan Rutkowski, jest ciężko ranny, nadto cięższe i lżejsze obrażenia odniosło kilkunastu pasażerów.

Tajemnicza choroba poczęła grasować w Królestwie. W Ochocicach pod Kamińskiem, w pow. Piotrkowskim, panuje od kilku miesięcy jakaś nieznana choroba, na którą zapadają niemal wszystkie dzieci w wieku do lat 16 tu. Przebieg choroby jest następujący: na ciele ukazują się sine czerwone plamy, najprzód na nogach, a następnie na całem ciele, a nawet na głowie. Plamy te wkrótce przeistaczają się w narosty dużych rozmiarów, które pękają i tworzą rany. Po kilku tygodniach rany zabliźniają się, ślady jednak po nich pozostają jeszcze długo.

Aresztowanie redaktorki. Z Kielc donoszą pisma warszawskie: Onegdaj osadzono w więzieniu kieleckiem p. Wandę z Drajeckich Sienicką, wdowę po redaktorze „Gazety kieleckiej". P. Wanda Sienicka podpisywała „Gazetę", jako redaktorka odpowiedzialna i była skazana na 300 rb. kary lub 2 miesiące wię-

zienia za przedruk artykułu „Nie sobie“ z „Tygodnika Polskiego“, z uwagami kierownika „Gazety kieleckiej“. P. Sienicka obrała więzienie.

Przeciw wymyślaniu i przeklinaniu na ulicy. Ulice miejskie często rozbrzmiewają przekleństwami i wyzwiskami, któremi szafują bez miary różne osobniki podejrzanej konduity. Do tychczas używanie takich wyzwisk uchodziło bezkarnie, ale obecnie takie obrażanie przyzwoitości publicznej zaczęto karać i początek temu dała Warszawa, gdzie zakazano wymyślania sobie, na mocy „postanowienia obowiązującego o hultajstwie“.

Areszt za takie wykroczenia odsiedziało tam już z wyroku władz administracyjnych kilkunastu dorożkarzy za publiczne obrzucanie się wyzwiskami. Również skazano na areszt dwumiesięczny kilku pijanych osobników, którzy stojąc na chodniku pośród przechodzącego tłumu, używali nieprzyzwoitych wyrazów.

Ze świata.

Procesy polityczne przeciw Polakom. W Bochum w Westfalii toczył się proces przed sądem ziemiańskim o wiec przedwyborczy, który się odbył 6 kwietnia w Waltrop. Na ławie oskarżonych zasiedli pp. Stanisław Bura z Waltrop, Stanisław Typański z Elmonhorst, Ignacy Alejski z Waltrop, Antoni Witczak z Waltrop, Michał Paluch z Altenbögge i Jan Grzankowski z Osterfeld. Sąd oskarżonych uwolnił.

Dwukrotnie stawali w ubiegłym tygodniu przed sądem współpracownicy wychodzącego w Herne „Narodowca“, oskarżeni o przemówienia wygłoszone na wiecach przedwyborczych. We środę w Recklinghausen uwolniony został redaktor p. Buksakowski razem z innymi od winy i kary. W piątek stawał przed sądem w Essen współpracownik „Narodowca“ p. Matuszkiewicz, prezes Tow. Wyb. p. Wiśniewski z Schoenebeck i p. Pospiech. Oskarżonych uwolnił sąd od winy i kary i nałożył koszty kasie państwowej.

Mimo, te niemal wszystkie procesy kończą się uwolnieniem oskarżonych, wciąż słychać o nowych procesach.

Statystyka polskich towarzystw w Berlinie. Do „Związku Towarzystw polskich w Berlinie“ należy 55 Towarzystw różnych, 50 męskich i 5 żeńskich. Towarzystwa męskie dzielą się na 8 zawodowych, 8 robotniczych, 6 sokolich, 6 śpiewaczych, 5 polsko-katolickich, 5 cechy narodowej, 4 przemysłowe, 2 humanitarne, 2 młodzieży, 1 oświatowe, 1 oszczędnościowe, 1 teatralne, 1 muzyczne. Żeńskie dzielą się: 1 sokole, 2 polsko-katol., 2 cechy narodowej. Najstarszemi Tow. są „Tow. Polsko katolickie z Niederwalki“, założone w 1865 roku, „Towarz. Przemysłowców polskich w Berlinie“, założone 1867 r.

Tu zaznaczyć wypada, iż największą liczbę członków posiada Tow. Robotników polsko-katolickich w Berlinie i to 517, potem Towarz. Przemysłowców polskich w Berlinie, razem z czterema oddziałami 280, następnie Tow. śpiewu „Harmonia“ w Berlinie 245. Najmniejszą liczbę członków posiada Tow. muzyczne „Lutnia“ w Berlinie i to 19 członków.

„Mucha“ wypędzona z Niemiec. Znanemu pismu polityczno-satyrycznemu „Mucha“ z Warszawy, a także i paryskiemu tygodnikowi „La Vie Parisienne“ odebrano debit w Niemczech na przeciąg dwóch lat.

Pięćsetlecie Hussa. Z okazyi pięćsetnej rocznicy spalenia Jana Hussa, przygotowują się w Czechach odpowiednie obchody. Uroczystości rozpoczną się dnia 6 lipca r. 1915 odsłonięciem pomnika Hussa. Miasto Praga ogłosiło konkurs na życiorys Jana Hussa. Komitet, składający się z czterech członków, proponuje rozpisanie konkursu z nagrodą dla najlepszej powieści historycznej z czasów braci czeskich.

Pruski oficer przed sądem. Sąd wojenny w Toruniu skazał pułkownika Koehlera, oskarżonego o nieludzkie obchodzenie się z żołnierzami w stu wypadkach na 6 miesięcy fortecy i na wydalenie z armii.

Dowcipny przekupień. Późniejszy król Edward VII. będąc jeszcze ks. Walii, odbywał częste wycieczki piesze w zupełnem „incognito“ po Londynie i miewał podczas nich nieraz rozmaite zabawne wydarzenia. Jedno z nich opisuje „Stampa“ w ten sposób:

Pewnego pięknego poranku spacerował ks. Walii w towarzystwie jednego ze swych przyjaciół i przechodząc koło sklepiku, gdzie wystawione były na sprzedaż gorące ziemniaki, zobaczył małego obdartusa, chciwie przyglądającego się owym ziemniakom. Książę domyślając się, że ów uliczni jest głodny i nie ma grosza w kieszeni, dał mu kilka pensów i cieszył się widokiem chłopca, który nasycał swój głód olbrzymią ilością apetycznie wyglądających ziemniaków, a gdy odchodził, wcisnął mu do ręki złotą monetę.

Przekupień to zauważył i gdy księciu, któremu zachciało się także spróbować apetycznie wyglądających ziemniaków, kazał sobie ich podać, przypatrzył mu się dobrze i poznał następcę tronu. Na razie nie zdradził się jednak z tem. Za to na drugi dzień wywiesił w oknie swego sklepiku napis: „Nadworny dostawca J. Kr. Wysokości księcia Walii“.

Policya kazała przekupniowi ten napis usunąć. On przecież wytłómaczył się na jakiej podstawie go umieścił a sprawa skończyła się tem, że ks. Walii zapłacił przekupniowi wcale pokaźną sumkę, byle tylko ów napis usunął.

Ze świata katolickiego.

Po śmierci biskupa Cyrtowta zarząd dyecezyi żmudzkiej do chwili obrania przez kapitułę administratora, sprawować będzie kolegialnie kapituła pod przewodnictwem prałata ks. Jana Skirmuntta. Kapituła dyecezyi żmudzkiej w chwili obecnej składa się z prałatów, XX archidyakona Jana Skirmuntta, prepozyta Antoniego Pawiłanisa, kustosza Romualda Styrowicza i scholastyka oraz rektora seminaryum w Kownie X. Jana Maciulewicza, tudzież XX. kanoników: kancyonatora Piotra Borowskiego, wicekustosza Franciszka Pacewicza i seniora Józefa Skwireckiego.

W ciągu dni ośmiu od śmierci biskupa, tj. do dnia 23 b. m., kapituła kowieńska powinna z pośród siebie wybrać administratora dyecezyi, o ile zaś to nie nastąpi w terminie przepisanym, to osobę administratora wyznaczy metropolita arcybiskup mohylowski.

Zmarli przed 13 laty rodzice ś. p. X. Cyrtowta byli poddanymi X. Ireneusza Ogińskiego i w czasie uwłaszczenia włościan w roku 1861 otrzymali w udziale grunta we wsi Podumbie w gminie wewirżańskiej, w pow. rosieńskim, tam też zmarły pasterz ujrzał światło dzienne.

Z licznej rodziny jego obecnie żyje brat rodzony, Dr med. Piotr Cyrtowt, mieszkający stale w Retowie i siostra zamężna za włościaninem, gospodarującym na ojcowiźnie w Podumbiach.

Prześladowanie księży na Litwie. Kurator mińskiego okręgu naukowego zawiesił w czynnościach prefekta, wikaryusza kościoła w Bobrujsku, ks. Breczkę, za odmowę wykładania religii katolikom-Rusinom w języku rosyjskim.

Z dziedziny wojskowości.

Ustąpienie gen. p. bar. Conrada von Hoetzendorfa. Z Wiednia donoszą, że pogłoski o zamierzonej dymisyi szefa sztabu generalnego armii austryacko-węg., znajdują potwierdzenie także w wyższych kołach wojskowych. Faktem jest, że gen. Conrad wczoraj wyjechał na dwutygodniowy urlop i że już od dłuższego czasu nosi się z zamiarem ustąpienia. Przyczyną dymisyi są podobno różnice zapatrywań w wysokich sferach wojskowych. Gen. Conrad był zwolennikiem przyspieszenia rozmaitych reform militarnych, przedewszystkiem zaś podwyższenia stanu pokojowego i nowych inwestycyj dla artyleryi i w tych żądaniach rzekomo nie znalazł odpowiedniego poparcia. Prócz tego nie zgadzał się także z planem ćwiczeń, któremi zakończono tegoroczne manewry w południowych Czechach. Także w sprawie swego planu złożenia wizyty włoskiemu szefowi sztabu generalnego napotkał on na opozycyę w pewnych kołach miarodajnych.

To wszystko złożyło się na wzmocnienie w nim zamiaru podania się do dymisyi. Jak słychać, gen. Conrad ma zostać inspektorem armii z siedzibą w Wiedniu.

„Die Zeit“ potwierdza również pogłoskę o mającej nastąpić dymisyi, ale twierdzi, że dymisya ta nie nastąpi w najbliższym czasie. — Według tego dziennika następcą gen. Conrada miałby zostać obecny komendant 6 dywizyi piechoty w Gracu gen. Colerus von Geldern.

Francuskie siły wojskowe nad granicą wschodnią. Wedle doniesień „La France militaire“ francuskie ministerstwo wojny, pragnąc powiększyć gotowość bojową armii na wschodniej granicy, postanowiło oprócz utworzenia XXI korpusu z siedzibą komendy w Epinalu, inaczej rozlokować tamże pułki artyleryi polowej i bataliony strzelców. Zarządzenia te ułatwią w pierwszym rzędzie mobilizacyę armii.

Kobiety w wojsku japońskiem. Jeden z podróżników amerykańskich, który długie lata przebywał w „krainie wschodzącego słońca“, twierdzi, że w armii japońskiej podczas wojny z Rosyą służyło bezmała 10 proc. kobiet, przebranych za mężczyzn i że one to właśnie okazywały największe poświęcenie i bohaterstwo. Najwięcej kobiet, wedle relacyi owego podróżnika, służyło w korpusie gen. Kurokiego.

Gdyby ta osobliwa wiadomość była prawdziwą, to już nie byłoby zawodu, w którym kobiety nie konkurowałyby zwycięsko z brzydszą połową rodzaju ludzkiego.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek. „Bajka o wilku“.
Środa. „Pierwsza sztuka Fanny“, krotochwila w 3 aktach z prologiem i epilogiem Bernarda Schaw'a.
Czwartek. „Bajka o wilku“, sztuka w 4 obrazach Fr. Molnara.
Piątek. „Warszawianka“, „Sędziowie“, pieśń z r. 1831, tragedya w 2 obrazach napisał St. Wyspiański.
Sobota. Po raz 1 szy. „Ruchome piaski“, sztuka w 3 akt. Piotra Chojnowskiego.
Niedziela. „Kościuszko pod Racławicami“ obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką napisał A. W. Lasota. Ceny zniżone do połowy.
Niedziela wieczór. „Ruchome piaski“, sztuka w 3 aktach Piotra Chojnowskiego.

Repertuar Teatru Turskiego.

Środa 24 bm. Stanisławów. „Wojna z Babami“.
Czwartek 25 bm. Stanisławów. „Konkury Antka“.
Piątek 26 bm. Kołomyja. „Wojna z Babami“.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Wystawa pamiątek po ks. Józefie Poniatowskim — jak nam z pałacu Sztuk Pięknych komunikują — zapowiada się bardzo pomyślnie, gdyż ze wszystkich stron nadchodzą zgłoszenia od właścicieli zabytków. Zarazem napływają już przedmioty na wystawę i tak nadeszły: od Aleksandra hr. Potockiego list własnoręczny ks. Józefa do generała Mokronowskiego z podziękowaniem za honorową szpadę, ofiarowaną przez wojsko polskie, od p. Wacława Rzichy miniatura na blasze z popiersiem księcia, od p. Adama Skałkowskiego akt na pergaminie wydania zwłok ks. Józefa przez magistrat lipski, od p. Natalii Komalskiej dokumenty służbowe Edwarda Skirlińskiego, kapitana 1 pp. wojsk polskich, od p. Stefana Iglickiego bronzowe świeczniki, zegar w stylu empire i sztychy francuskie, od p. Erazma Dobrzyńskiego strzemiona odjęte od siodła ks. Józefa pod Lipskiem.

Konkursy. Zarząd Akademickiego Koła „Straży Polskiej“ ogłasza Konkurs na najlepszą pracę z zakresu krajoznawstwa. Praca powinna być pisaną na ten konkurs i ma być sprawozdaniem z wycieczki Krajoznawczej. Praca niniejsza może obejmować szczegółowy opis jednej dzielnicy Polski, ewentualnie jednej miejscowości pod względem: geograficznym, etnograficznym, narodowościowym, gospodarczym, oświatowym, ekonomicznym i t. p. albo też ogólniejszy opis całego kraju; może również zawierać uwagi i wskazówki odnoszące się do Krajoznawstwa. Za najlepsze prace wyznacza Zarząd Koła dwie nagrody w kwocie 40 i 20 K. Nagrodzone prace stają się własnością Koła i jako takie mogą być drukowane. W skład sądu konkursowego wejdą prócz prezydyum Akad. Koła S. P., profesor Wszechnicy Jagiel. i reprezentant Zarządu Głównego S. P. Prace zaopatrzone godłem wraz z kopertą zamkniętą z nazwiskiem i adresem autora składać należy najdalej do końca października b. r. w sekretaryacie Akad. Koła „Straży Polskiej“ (Kraków, Wszechnica Jagiel.); tamże udziela się bliższych informacyj dotyczących konkursu.

„Tygodnika rolniczego“ organu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, pod redakcyą Stanisława Jasińskiego, wyszedł pięknie ilustrowany numer 38 i zawiera następujące artystycznie ilustrowane artykuły: Pomoc dla rolników. — Przechowywanie ziarna przez J. Słomkę. — Kilka słów o przerobach owocowych, przez M. Zająca. — Polskie bydło czerwone Związku hodowlanego w Wilamowicach, przez Al. Putrę. — Piśmiennictwo przez Dra Jana Włodka. — Z praktyki gospodarskiej i inne.

Wojna na Bałkanach. Józef Lipkowski. Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa. Str. 172. Mapa Tracyi i Adryanopola, plany strategiczne, portrety wybitnych wojskowych.

Dział ekonomiczny.

Węgierska fabryka broni. „Die Zeit“ donosi o rozpoczęciu i rozdaniu robót dla budowy „Węgierskiej fabryki armat“ a między innemi wspomina, że ze stron opozycyi wyszła wiadomość, jakoby starszy żupan, Józef Szodfridt, członek dyrekcyi wspomnianej, powstać mającej fabryki, a zarazem właściciel cegielni objąć miał dostawę cegły, zaś poseł Juliusz Hlatky-Schlichter budowę fabryki pod podstawioną firmą najmłodszego swego syna. „Pester Lloyd“ stara się zaprzeczyć tym wiadomościom. Zatem możemy się pocieszyć, że polityka krakowsko-kazimiersko-kobierzyńska prowadzoną jest niemniej skutecznie w siostrzanem mieście Budapeszcie. „Judeo-Hungarya“ z „Judeo-Polonią“ wkrótce będzie mogła zawrzeć ścisły braterski sojusz a spełnienie tej misyi ułatwią nasi Baszesy, Judkiewicze i Merzy z chrześcijańskimi swymi towarzyszami.

Dług Rosyi. Według danych ministeryum finansów dług państwowy Rosyi do dnia 14 stycznia 1914 roku będzie wynosił 8.811 380 139 rubli, tj. o 30 milionów mniej niż w roku ubiegłym.

Zmniejszenie długu osiągnęło przez wykupienie zobowiązań za pożyczki zewnętrzne w latach 1822, 1859 i 1888.

Na wypłatę procentów w budżecie na rok 1914 wyznaczono rubli 369 506 179.

Reorganizacya cłowej Rady przybocznej. Za przykładem Rosyi i w Austryi zapowiadają się pewne zmiany, które nadać mają cłowej radzie przybocznej nowe siły z poza biurokratycznych sfer. Ostatni „Dziennik ustaw państwa“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa handlu, dotyczące zmiany statutu austryackiej Rady cłowej przybocznej. Zmiany te zapowiadają się następująco: Dotychczas zasiadali w niej zastępcy wszystkich ministeryów, ze względu na to, że rząd może wyznaczać do tej rady swoich zastępców, znosi zatem obecnie w nowym statucie miejsca oficyalnych delegatów ministeryów.

W zamian za to postanawia nowy statut podnieść w przyszłości liczbę delegatów o cztery miejsca w radzie dla przedstawicieli ministerstwa skarbu i handlu, zatem zamiast dwanaście — szesnaście, i dla ministeryum rolnictwa o dwa więcej, tj. zamiast sześć — ośm miejsc.

Równocześnie podnosi liczbę delegatów Izb handlowych po trzech z następujących miejscowości: Wiedeń, Praga, Reichenberg było dotychczas po dwu i tyluż zastępców z Izb handlowych z Berna, Tryestu, Chebu, Ołomuńca, Lwowa, Gracu, zamiast, jak dotychczas, po jednemu, po dwu delegatów i tyluż zastępców.

Ogółem podwyższona ma być liczba delegatów cłowej rady przybocznej na 81 i otrzymać mają oni tytuły „radców cesarskich“.

Kroacki bank krajowy w Osieku, otrzymał koncesyę od rządu na utworzenie przy banku biura emigracyjnego. W tym celu zawarł wspomniany bank umowę z Towarzystwem okrętowem „Cunard Line“, które ma w myśl umowy skierować cały ruch emigracyjny przez Fiumę.

Chińska pożyczka w Austryi. Zespół kilku największych banków austryackich wypłacić ma rządowi chińskiemu pożyczkę w kwocie 1·2 milionów liber sterlingów chińskich, z opcyą na dalsze miliony.

Zakusy niemieckie na Bałkanie. Jak donoszą z Berlina powstać ma tam „Centralny Związek Grecko-Niemiecki“ dla stałego popierania obopólnych interesów gospodarczych. — Ciągłe wieści, jakie dochodzą z Bałkanu, świadczą o niesłychanej agresywności niemieckich sfer handlowych po zmianie konfiguracyi Bałkanu i systematycznem wypieraniu Austryi z rynków bałkańskich.

Sprawy wewnętrzne.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 23 września.)

O podwyższenie kontyngentu rekruta.

Budapeszt. (Tel. wł.) W sprawie podwyższenia kontyngentu rekruta nie przyszło jeszcze do zasadniczego porozumienia, ani też do ułożenia punktów. Zdaje się, że żądanie podwyższenia kontyngentu zostanie uwzględnione, o tyle, o ile finanse państwa na to pozwolą. Żądania wojskowe będą musiały być do minimum zredukowane. Zarząd wojskowy będzie musiał ponadto złożyć poręczenie, że przez cały szereg lat nie będzie domagał się nowej podwyżki.

„Pester Lloyd“ pisze, że w kołach narodowej partyi pracy przeważa zdanie, że podwyższenie rekruta pod wpływem klęsk elementarnych będzie musiało być zredukowane.

Głosy prasy o dymisyi szefa sztabu generalnego.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie dymisyi gen. barona Conrada Hötzendorfa, pomieszczają pisma wiedeńskie bardzo sprzeczne wiadomości.

Jak przypuszczają, formalne rozstrzygnięcie sprawy nie nastąpi przed upływem urlopu bar. Hötzendorfa, który ma potrwać dwa tygodnie.

„N. Fr. Presse“ donosi, że na następcę Conrada upatrzony jest obecny komendant szkoły oficerskiej wiedeńskiego korpusu, jenerał-major Csicserics.

„Reichspost“, która utrzymuje stosunki z kancelaryą następcy tronu, zaprzecza dziś stanowczo wiadomości, jakoby dymisya bar. Conrada miała nastąpić rzeczywiście, a jeszcze bardziej stanowczo pogłoskom, jakoby przyczyną ustąpienia jego miały być różnice zapatrywań między następcą tronu a bar. Conradem.

Stanowcze zaprzeczenie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Abendbl.“ oświadcza stanowczo, że wiadomość o ustąpieniu barona Hötzendorfa jest nieprawdziwą.

Sprawy albańskie.

Przed nową wojną.

Belgrad. (Tel. wł.) Od kilku dni w Albanii, na pograniczu Serbii toczą się krwawe walki między powstańcami albańskimi a Serbami. Walki te rozpoczęły się w piątek. — Najgwałtowniejszą była walka pod Dibrą, gdzie walczyło przeszło 5000 Albańczyków pod wodzą Issy Boljetinaca, uzbrojonych w nowoczesną broń. Także pod Djakową przyszło do krwawej walki, ale dotąd niema o tej bitwie bliższych szczegółów.

Nowe walki.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Südslav. Corresp.“ donosi, że na granicy albańskiej przyszło do nowych starć. 4000 uzbrojonych Albańczyków zaatakowało oddział Serbów. Albańczycy zostali pobici i stracili 70 ludzi. Serbowie stracili jednego oficera.

Komendanci graniczni zażądali z Belgradu przysłania posiłków wojskowych.

Anarchia w Albanii.

Paryż. (Tel. wł.) Z Janiny donoszą, że w Albanii panuje zupełna anarchia. Muhid bej powrócił z Europy i zgromadził wszystkich zwolenników, z którymi maszeruje przeciw Essadowi. Essad wywiesił w Tiranie austryacką flagę i zażądał od rządu w Walonie poddania miasta. Zawładnął on także urzędem celnym w Durazzo.

Echa z Bałkanu.

Nietrwały pokój.

Petersburg. (Tel. wł.) „Riecz“, omawiając ostatni pokój bałkański, pisze, że nie będzie on trwały, gdyż Bułgarya nie może cierpieć takiego upokorzenia, jako kraj żywotny.

Rokowania bułgarsko-tureckie.

Konstantynopol. (T. B.) Turecko-bułgarska komisya obradowała wczoraj głównie nad kwestyą „wakufów“ (dóbr duchownych), która to sprawa nastręcza wielkie trudności ze strony tureckiej, gdyż Turcya żąda uregulowania jej także w starej Bułgaryi.

Narady nad resztą kwestyi traktatu pokojowego turecko-bułgarskiego zostaną prawdopodobnie na następnem posiedzeniu załatwione. Posiedzenie to odbędzie się jutro.

Parlament turecki.

Konstantynopol. (Tel. pryw.) Parlament turecki ma być zwołany w trzecim tygodniu października i zajmie się głównie reorganizacyą całego państwa tureckiego.

Międzynarodowa komisya.

Salonika. („Ag. At.“) Międzynarodowa komisya dla ustanowienia granicy południowej Albanii odjeżdża jutro osobnym pociągiem do Monastyru.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 23 września.)

Odznaczenie posła chrześcijańskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu został poseł chrześcijańsko-społeczny Kunschak wybrany członkiem wydziału krajowego.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na giełdzie panowała dzisiaj rezerwa z powodu wiadomości o starciach nad granicą albańską. Obroty były małe.

Katastrofa kolejowa.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dzisiaj w południe przejechał pociąg na rampie omnibus. Cztery osoby zostały zabite.

Zawikłania na tle wyznaniowem w Bośnii.

Serajewo. (Tel. wł.) W ostatnich czasach powstały znowu w Bośnii zawikłania z powodu złożenia mandatów sejmowych przez dwunastu umiarkowanych Serbów. Posłowie ci ogłosili odezwę, w której oświadczają, że cała odpowiedzialność za zawikłania i za unieruchomienie Sejmu zwalają na X. arcybiskupa Stadlera. Arcybiskup Stadler oświadczył bowiem, że nie uznaje rozporządzeń cesarskich o równouprawnieniu wszystkich wyznań i rozporządzeń co do przepisów przy przechodzeniu z jednego wyznania na drugie, ponieważ papież nie podpisał tych rozporządzeń.

Serajewo. (Tel. wł.) Szef rządu krajowego generał zbrojmistrz Potiorek wyjechał do Wiednia, aby przedłożyć ministrowi Bilińskiemu sprawozdanie o obecnych stosunkach w Bośnii.

O szkołę katolicką w Moskwie.

Petersburg. (Tel. pryw.) Donoszą tu z Moskwy, że kurator okręgu naukowego moskiewskiego, w odpowiedzi na prośbę o otwarcie zamkniętej niedawno szkoły przy katolickiem Tow. dobroczynności, odpowiedział odmownie, udzielając jednocześnie rady, aby petenci poczynili staranie o otwarcie zupełnie nowej szkoły. Należy dodać, że w programie szkoły, zgodnie z dążeniem jej opiekunów, wykład języka polskiego miałby być zachowany.

Sazonow w Paryżu.

Paryż. (T. B.) Poincaré wydał na cześć Sazonowa obiad, w którym wziął także udział Pichon. Potem odbyła się konferencya Sazonowa z Pichonem.

Odwołanie wizyty.

Rzym. (Tel. wł.) Zapowiedziana w Rzymie wizyta króla greckiego została na razie odroczona.

Zakazanie wzlotów.

Paryż. (Tel. wł.). Minister spraw wewn. zakazał karkołomnych wzlotów lotnika Pegoud'a.

Z ostatniej chwili.

Rezultat głosowania w Podgórzu. Dr Tadeusz Rutowski 1000, Dr Emil Bobrowski 1700. Z Wieliczki i Bochni rezultaty do g. 5-tej jeszcze nie nadeszły, głosowanie zamyka się tam o 6-tej.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Ks. Władysław Grzelak z Poznania, Karolina Jurkiewiczowa z Petersburga, Bohdan Rudnicki z Paryża, Ignacy Radziejowski z Warszawy, ks. Franciszek Pawlikowski z Mielca, Dr Bolesław Przybylski z Gorlic, Herman Richter z Warmsdorf, Leopold Spielmann z Wiednia, Wilhelm Willers z Monachium, Józef Wójcicki z Celin, Drowie Bernardowie Oppenheimowie z Katowic, Dr Hubert Wiglitzky z Czerniowiec, Kazimierz Błażek ze Lwowa, Wincenty Małek ze Lwowa, prof. Bolesław Szczepkowski z Surochowa, Dr Janusz Przygodzki ze Lwowa, Paweł Gety z Lose (Anglia), Leopold Eggenbauer z Wiednia, Dr Henryk Löwenherz ze Lwowa, Roman Bukowski z Makocic (Król. Polskie), Marya Trzetrzewińska z Morska (Król. Polskie), Emil Döblin z Berlina, Jan Kleniewski z Kluczkowic (Król. Polskie), Aleksander Charzyński z Warszawy, Kazimiera Glogerowa z Warszawy.

HOTEL SASKI. Hr. Ignacy Bobrowski ze Lwowa, hr. Władysław Ledochowski z Wiednia, Ernest Zimmermann z Hamburga, Rudolf Hackel z Wiednia, G Gumguarlet z Paris, A. Postelt z Brünn, Adolf Bendel ze Lwowa, Antoni Uławski z Warszawy, Józef Rachse z Reicheberg, Cenek Roedl z Pragi, Henryk Korab Kucharski z Paryża, Antoni Smreck z Berna, Dr Aleksander Hiener z Jasła, Otto Herr z Pragi, Ladisław Jarzębiecki z Wiednia.

Zakład artyst.-kamieniarski i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 1824.

NAJLEPSZĄ KAWĘ „SANTOS“

(Extra superior)

paloną i surową

po najtańszych cenach poleca

W. Olszowski

— KRAKÓW —

Mały Rynek róg Szpitalnej.

Stanisława Heumannówna

powróciła

i rozpoczyna 1-go października lekcye **śpiewu solowego** artystycznego (metoda włoska Lampertiego), oraz kurs **śpiewu chóralnego** dla dzieci i młodzieży, obejmujący solfège (czyli naukę czytania nut głosem), ćwiczenia rytmiczne, oddechowe, wzrokowe i słuchowe — podług znakomitej metody prof. Maxa Battkego.

Asystentką p. Nella Matusikówna, państwowo-egzaminowana nauczycielka śpiewu, absolwentka pierwszej szkoły śpiewu dla dzieci w Wiedniu, prof. Hansa Wagnera, prezydenta Związku muzyczno-pedagogicznego, austryackiego.

Wpisy codziennie (z wyjątkiem niedziel) od godz. 10—12 rano i od 3—5 po południu. Ul. Batorego L. 18 II piętro. 1186 2 1

Królestwo boże na ziemi

czyli odpowiedź na pytanie: **Gdzie szczęście człowieka?** — W r. 1600 letniego jubileuszu ogłoszenia wolności wyznania dla chrześcian, jeszcze przypomnienie, żeśmy spełnili jedną część przykazania Chrystusa. Druga część, sprawy społeczne czekają na zrealizowanie w gminach Królestwa bożego na ziemi. — Cena 1 kor., do nabycia: Drukarnia Mitręga, Cieszyn. — Księgarnia: Krzyżanowski, Kraków. Zienkowicz & Cięciński, Lwów. 1194 6 1

Przerabia kapelusze

damskie i dziecinne, filcowe i pluszowe na najnowsze fasony.

Antoni Jarosz, Kraków

Sławkowska 1. Dom Ks. Marków. 1189 3 1



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem tylko wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

PLAC POWYSTAWOWY LWÓW, PAŁAC SZTUKI.

WYSTAWA R. 1863

(PAMIĄTKI I DZIEŁA SZTUKI)

14 SAL. 941 0 **14 SAL.**

Otwarta codziennie od godziny 9 rano do 6 wieczor.

Wstęp 50 h. Młodzież obojga płci i wojskowi do wachmistrza włącznie płacą tylko po **20 halerzy.** — W poniedziałki wstęp **1 korona.**

Czysty dochód przeznaczony na fund. weter. r. 1863.

Pierwszorzędna „Szkoła Tańców“

K. Kowalskiego w Krakowie

ul. św. Tomasza 29 I p. — R. założ. 1880.

Przyjmuje wpisy na lekcye i komplety każdego czasu, uczy ludzi wszystkich kategoryi pracy i nauki, tworząc jednak zamknięte koła tak pod względem inteligencyi, jak i doboru towarzyskiego. — Udzielam lekcyi także w pensyonatach, stowarzyszeniach i domach prywatnych, wyjeżdżając na żądanie do każdej miejscowości. — Nauka sumienna i metodyczna. — Na żądanie teorya może być wykładaną w języku niemieckim — Ceny umiarkowane.

Ajenci dewocyonaliami

obok swego zajęcia zarobią bardzo intratny zarobek. Bliższa wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“.

Stolarnia

Braci Ligęzów w Krakowie

przy ul. św. Marka L. 11

Przyjmuje zamówienia na wszystkie roboty stolarskie proste, artystyczne i kościelne, ześ jako specyalność rzeczy wszelkiego rodzaju.

Rodzina inteligentna

przyjmie 2 lub 3 uczniów niższych klas z dobrego domu. Pomoc w naukach i fortepian w miejscu. Wiadomość: ul. Grodzka 18, III. piętro front. 1090 0

Zdolny korepetytor

poszukuje lekcyi ze szkół średnich, wydziałowych i ludowych. Może uczyć języka ruskiego jakoteż początków rosyjskiego. Wykonuje tłumaczenia z ruskiego i rosyjskiego na polskie lub z polskiego na ruskie. Zgłoszenia K. F. L. do Admin. „Głosu Narodu“

Ważne dla P. Studentów i akademików!

Piękne urządzone pokoje wraz z całem utrzymaniem do wynajęcia w Śródmieściu Krakowa. Wiadomość tamże przy ul. Poselskiej l. 9 I p. 1920 2 2

!!Z przyczyny burzenia domu!!

przy ul. św. Jana L. 2. I. piętro

w Składzie mebli M. Teleszniekiej

Sprzedaż b. tania mebli now. używ. ant. Garnitury od 40 Kor. szafy stoły od 10 Kor. fotele krzesła od 3 Kor. porcelany, lampy, zegary, obrazy, srebro, dywany itp. Sprzedaż trwać będzie do pierwszych dni października b. r. 1183 6 1

Lekcyi poszukuje

student z VII kl. gimnaz. zdolny uczeń za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do p. Ritterów dla Maryana. Kraków-Zwierzyniec ul. Lelewela L. 8. II p. 12875 4

Administracyę kamienicy

przyjęto kompetentny w tej mierze mężczyzna na stanowisku. — Łaskawe zgłoszenia pod „Nr 33“ p. r. Kraków, główna poczta, za okazaniem kwitu bankowego Nr 1436.

Warunki wypożyczalni nut w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

1. **Abonament nut bez premii:** 4 kawałki miesięcznie 1·40 kwartalnie 4·—, półrocznie 7·—, rocznie 12·—, 6 kawałków miesięcznie K. 2·—, kwartalnie K. 6·—, półrocznie K. 10·—, rocznie K. 20·—.
2. **Abonament nut z premią** (6 kawałków naraz). Abonament na prowincyę 30 kawałków raz na miesiąc

Rocznie	K. 28.	Abonent otrzymuje tytułem premii, nut za K.	20.
Półrocznie	„ 14.	„ „ „ „ „ „ „	10.
Kwartalnie	„ 8.	„ „ „ „ „ „ „	5.
Miesięcznie	„ 3.	„ „ „ „ „ „ „	2.

3. Każdy prenumerator składa kaucyę K. 4.
4. Kaucyę i abonament uiszcza się zawsze z góry.
5. Abonament liczy się aż do dnia, w którym nuty zostaną zwrócone.
6. Abonenci zamiejscowi mogą naraz więcej kawałków wypożyczyć.
7. Abonenci nie życzący sobie sami nut wybierać, raczą tylko podać a) instrument, b) kompozytora, a księgarnia zajmie się natenczas wyborem.
8. Nuty uszkodzone przez podarcie, splamienie lub zbyteczne pomięcie, Abonent zatrzymuje na własność, płacąc za nie cenę zwykłą.
9. Premia ma być wybraną do dnia ukończenia abonamentu.
10. Koszta posyłek zamiejscowych tam i napowrót ponoszą abonenci.
11. Nuty wymieniać można codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt
12. Szkoły i wszelkie większe dzieła, tudzież albumy, nie będą wypożyczane.
13. W celu uniknięcia pomyłek, wszelki wspólny abonament jest wykluczony.
14. Nuty można wymieniać tylko raz na dzień
15. Wypożyczalnia otwarta od godziny $8^1/_2$ rano do godziny $7^1/_2$ wieczór.
16. Wypożyczalnia zaopatrzona w ostatnie nowości.

PERŁA ADRYATYKU

jest przewybornem winem deserowem.

Perła Adryatyku

polecaną bywa jako wino wzmacniające i obecniej używaną, aniżeli inne wina stołowe. — — — — —

Perła Adryatyku

jest najlepszą marką dalmatyńskiego czerwonego wina deserowego, a ponieważ nie jest ona droższą od innych podobnie nazywanych win deserowych, przeto należy bacznie uważać na nazwę i na markę ochronną „Merkur“. — — — — — — — — — — — — — —

Perła Adryatyku

podlega stałej kontroli Zakładu rozpoznawczego Gremium Aptekarzy w Wiedniu IX, gdzie każdy może polecić bezpłatnie zbadanie jej prawdziwości — — —

Perła Adryatyku

jest do nabycia tylko w oryginalnych flaszkach w lepszych handlach delikatesów i win tudzież w restauracyach i drogueryach.

Hurtowna sprzedarz

W. Bergel, c. k. Dostawca nadworny, Wiedeń, XIX/1.

Szkoła rachunkowości państwowej i buchalteryi HENRYKA GOTTLIEBA

w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej L. 68, Telefon 1137

1179 6 1 obejmuje kursa:

a) do egzaminu z rachunkowości państwowej, zdawanego w c. k. Namiestnictwie we Lwowie, b) do egzaminu z buchalteryi pojed. i podwójnej, oraz z korespondencyi handl. stenografii i kaligrafii, zdawanego w Akademii handlowej **we Lwowie lub w Wiedniu.** Udziela się również nauki pisania na maszynach wszelkich systemów. **Celem umożliwienia korzystania z nauki kandydatkom i kandydatom zamieszkałym na prowincyi, udziela się również nauki listownej tak w języku polskim jak i niemieckim.** — **Ręczy się za sumienne przygotowanie i pomyślny wynik.** — Wpisy na powyższe kursa przyjmuje codziennie od 10—12 przed południem i od 3—5 po południu kierownik szkoły: **Henryk Gottlieb.**

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Szczotki i Pendzle!

Krak. Fabryka szczotek i pendzli

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Zwierzyniec, ul. Tad. Kościuszki Nr. 40

jedyna polska fabryka szczotek i pendzli w kraju poleca swoje doborowe, trwałe i tanie wyroby w szczególności: Szczotki do ubrań, włosów, rąk, zębów, szczotki do użytku domowego, do mleczarń gorzelń ect. Froterówki w żelazie, szczotki z drutu stalowego i mosiężnego. Pendzle do bielenia, do malowania, do farb i lakierów. We własnym sklepie przy fabryce (stacya tramwaju Most Salwator) sprzedaż hurtowna i detaliczna. Ceny fabryczne. Zamówienia telefoniczne (Nr. telefonu 0488) uskutecznia się bezwłocznie z dostawą do domów.

Cenniki darmo i opłatnie! Cenniki darmo i opłatnie!

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{100}{88}$ V 1913

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu. Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Ickan, Jass, Bukaresztu.

6·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

5·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk. Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6.25 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

8·28 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

8·46 rano, p. posp. Nr. 205 (od 15 V. do 30 IX. wł.) do Podwołoczysk. Połączenia; do Sambora, Sianek, Podhajec, Stojanowa, Brodów, Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.

9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10·25 rano, p. osob. Nr. 43 (od 15 VI. do 30 IX. włącz.) do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do Żywca, Zwardonia.

10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1.15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 48 B (do 1 V do 30 IX., co niedzielę i święta) do Trzebini.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·48 po poł., p. osob. Nr. 44 B (od 1 V. do 30 IX. codziennie) do Trzebini. Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa. Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza. (Orłowa od 15 VI. do 30 IX).

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Żywca (od 15 VI. do 30 IX.) Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·44 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) do Karlsbadu.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11·55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 108 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·40 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) z Karlsbadu. Połączenia z Pragi, Ołomuńca.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Warszawy, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osb. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 (od 1 VI. do 30 IX. co niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia z Krynicy (od 1 V do 30 IX.), Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia (z Orłowy i Krynicy od 15 VI do 30 IX.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczys. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

7·36 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odesy, Husiatyna. Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

8·23 wiecz., p. posp. Nr. 102 (od 15 VI. do 30 IX. wł.) z Zakopanego i Rabki.

8·50 wiecz., p. osob. Nr. 47 B (od 1 V. do 30 IX. w niedzielę i święta) od Trzebini.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora-Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy

10·14 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina. Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wrocławia i Berlina. przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Królewiacy, oświatowcy, Ziemianie zakupujcie masowo niezmiernie interesującą, bojkotową, świeżo wydaną przez Ks. **Józefa Dziedzica** książeczkę:

Żyd we wsi

U autora w Nowosielcach kozłckich p. Wojtkowa za 1 kor. opłatnie, przy 10 egz. 25% opustu, przy 50 egz. 50%

Nakładem Spółki komandytowej wydawnictwa „Głosu Narodu“. Wydawca i odpowiedzialny redaktor JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem J. R. Bobrzańskiego w Krakowie ul. św. Jana L. 23